



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Powodziowy kataklizm ujawnił wśród Małopolan wielkie pokłady solidarności. Naprawdę budujące było obserwowanie ochotników, którzy wspierali służby walczące z powodzią. Ci, którzy szli nosić worki z piaskiem, wiedzieli, że bronią w ten sposób i swego dobytku. Ci, którzy udzielali schronienia wygnanym z domów przez wodę i osuwającą się ziemię, mówili, że może kiedyś to im ktoś poda rękę w nieszczęściu. Ci zaś, którzy hojnie wrzucali do caritasowskich skarbonek na powodziań swoje „wdowie grosze”, byli pewni, że te pieniądze nie będą zmarnowane, lecz przyniosą poszkodowanym ulgę w biedzie.



Osuwiska i podtopienia uszkodziły wiele małopolskich dróg, na przykład tę w Porębie

Po powodzi w Małopolsce

Liczenie strat

krótko

Na kłopoty

KRAKÓW. Instruktorzy naprotechnologii zachęcają małżeństwa, które zmagają się z problemem niepłodności, czują się osamotnione i niezrozumiane, do udziału w organizowanym tu duszpasterstwie oraz we wspólnotowych Mszach św. Najbliższa odbędzie się 12 czerwca o godz. 16 w klasztorze sióstr nazaretanek (ul. Nazaretańska1). Więcej informacji na stronie www.adonai.pl/niepłodnosc.

Tegoroczna powódź zadała Małopolsce większe straty niż 13 lat temu. Koszty naprawy zniszczonych dróg, mostów, wałów, budynków publicznych i prywatnych **mogą przekroczyć nawet 1 mld złotych.**

Woda podtopiła 163 miejscowości na obszarze 63 tys. hektarów. Straty są bardzo różnorodne. W wyniku długotrwałych deszczów oraz wylewów wezbranych rzek i potoków, podmywało jezdnie i wały przeciwpowodziowe, uszkadzało mosty, zalewało kościoły, szkoły, remizy, zakłady pracy, domy prywatne, pola uprawne.

Teraz powoli szacuje się koszty popowodziowych remontów. Około 250 mln zł trzeba będzie wydać na remonty dróg (w samym Krakowie – ok. 50 mln), 300 mln zł pochłonie naprawa wałów przeciwpowodziowych

(w Krakowie pójdzie na to 100 mln zł). Do tego dojdą wielomilionowe koszty odbudowy budynków użyteczności publicznej i domów prywatnych. Do wydatków popowodziowych trzeba będzie także zaliczyć rekultywację użytków rolnych i sumy przeznaczone przez gminy na zakup gruntów pod domy dla osób, których domostwa zostały zniszczone przez wodę lub osuwiska.

Niektóre zniszczenia nie są jednak widoczne gołym okiem. W Krakowie na ul. Nowohuckiej rwąca woda z wyrwy w wale przeciwpowodziowym wyłobiała pod powierzchnią jezdni

jamy 3-metrowej głębokości, dlatego do zbadania stanu dróg, które były zalane przez wodę, użyto georadaru, przyczepionego do samochodu. To urządzenie pozwala zbadać powierzchnie podziemne bez konieczności robienia wykopów. W ciągu godziny można w ten sposób przeanalizować 60-kilometrowy odcinek drogi. Georadary zostały także użyte do badania stanu osuwających się wzgórz w gminie Lanckorona.

Straty popowodziowe mogą się jednak zwiększyć. Wciąż bowiem osuwa się ziemia w różnych częściach Małopolski. Dotąd zarejestrowano prawie 370 osuwisk. Niekiedy są to zapadliska o dużym zasięgu, jak w Lanckoronie i okolicach czy w miejscowościach nad Rabą. Niektóre z nich, na przykład w Dziekanowicach, uszkodziły drogi lokalne.

Bogdan Gancarz

Podziel się sobą

MSZANA DOLNA. Zachęcamy do włączenia się w trzecią już zbiórkę krwi, organizowaną przez tamtejszą parafię Bożego Miłosierdzia. Termin akcji (12–13 czerwca w godz. od 8 do 12) jest nieprzypadkowy, zbiega się bowiem z uroczystością Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Pomysł Pawła Skawskiego, szafarza parafii, wsparty przez ks. proboszcza Stanisława Parzygnatę i Urząd Miasta, spotkał się z

tak dużym zainteresowaniem, że w ub. roku udało się zebrać aż 21,6 litra krwi od 48 dawców. Zapisy i szczegółowe informacje dotyczące warunków, jakie powinien spełnić potencjalny dawca krwi (wiek, stan zdrowia itp.), można uzyskać pod nr. tel. 602 758 561 (codziennie po Mszach św. w parafii), w kościołach dekanatu Mszana Dolna, które biorą udział w akcji, oraz w dniu zbiórki krwi. **mf**

W świetle muzyki

KRAKÓW. W związku z 200. rocznicą urodzin Fryderyka Chopina, Balet Dworski „Cracovia Danza” zaprasza na krakowską premierę spektaklu-widowiska „Taneczny świat Chopina”, która odbędzie się 21 czerwca o godz. 19 w Narodowym Starym Teatrze im. H. Modrzejewskiej. Artyści ukażą różnorodne formy tańców, skomponowanych przez F. Chopina,

a widzowie – przy dźwiękach mazurków i polonezów – przeniosą się w podróż po najpiękniejszych salonach XIX-wiecznej Europy. Bilety w cenie 20 zł można kupić w kasie Starego Teatru, a także w Filmotechnice, punktach Informacji Miejskiej (ul. św. Jana 2 i w Pawilonie Wyspiańskiego). Rezerwacja pod numerem telefonu (12) 421 08 36. **mf**



Obecność Fryderyka Chopina na scenie ma wymiar symboliczny, co pozwoli na odkrycie jego barwnej osobowości

Za dialog z judaizmem

KRAKÓW–USA. Kard. Stanisław Dziwisz został uhonorowany międzyreligijną Nagrodą im. kard. Augustyna Bea. Nagrodę tę, przyznaną przez amerykańską Ligę przeciw Zniesławieniu, otrzymują hierarchowie Kościoła, którzy działają na rzecz zbliżenia chrześcijaństwa z judaizmem. – Z wielkim wzruszeniem i pokorą przyjmuję nagrodę, która kieruje

nasze spojrzenie ku tej rewolucji w relacjach katolicko-żydowskich, jaka dokonana się za naszego życia i która na zawsze będzie związana z imieniem kard. Augustyna Bea – powiedział kard. Dziwisz, odbierając wyróżnienie. Nagrodę wręczył Abraham Foxman, prezydent ligi, który został ocalony z zagłady przez polskiego księdza i nianię. **mf**

Śladami poprzednika



Ks. prof. Jan Maciej Dyduch (po lewej) prezentował kwalifikacje i zalety swego następcy – ks. prof. Władysława Zuziaka

KRAKÓW. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II ma nowego rektora. Został nim ks. dr hab. Władysław Zuziak, prof. UP JPII, który swój urząd będzie pełnił od 1 września br. do 31 sierpnia 2014 r. Ks. Władysław Zuziak urodził się w 1952 r. w Lipowej. Po uzyskaniu magisterium z teologii, w 1985 r. podjął studia na Uniwersytecie Katolickim w Louvain-la-Neuve, ukończone doktoratem z filozofii. W 1993 r. otrzymał stypendium naukowe na Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie etyki i filozofii człowieka uzyskał

w 1999 r. Od 1997 r. był prodziekanem Wydziału Filozoficznego PAT, a w latach 2000–2006 dziekanem tego wydziału. W latach 2003–2008 był przewodniczącym sekcji europejskiej COMIUCAP. Jest też członkiem European Society for the Study of Science and Theology. Od roku 2009 sprawuje funkcję prorektora ds. nauki, rozwoju i współpracy międzynarodowej UP JPII. Jak zapewniał podczas konferencji prasowej, będzie kontynuował dzieła rozpoczęte przez swego poprzednika ks. prof. dr. hab. Jana Macieja Dyducha, który przez dwie kadencje pełnił funkcję rektora uczelni. **mf**

Pomoc trwa

ARCHIDIECEZJA. Od początku powodzi Caritas wysłała już ponad 30 transportów z pomocą do miejscowości, które ucierpiały najbardziej, m.in. do Łapanowa, Woli Radziszowskiej, Dobczyc, Brzeźnicy, Liszek, Spytkowic, Podchybia, Łaśnicy, Izdebnika, Kopanki, Jeziorzan. Do powodzian pojechały tony żywności, palety wody, środki czystości, koce, pościel, ręczniki, gumowce, odzież, środki do uzdatniania wody i dezynfekcji, ciepłe posiłki. Wszystko to jest w dalszym ciągu potrzebne. Najważniejsze są jednak profesjonalne osuszacze o dużej wydajności. Są one wypożyczane do poszczególnych miejscowości i wiele domów czeka na nie w kolejce. Caritas przyjmuje już zgłoszenia od osób, które mają do ofiarowania meble w dobrym stanie. W biurze Caritas pod numerem

telefonu (12) 637 07 12 trwają dyżury w godz. od 7 do 19, także w weekendy. Telefon komórkowy 607 991 486 czynny jest przez całą dobę. Każdy, kto chce wesprzeć ofiary powodzi, może przekazywać wpłaty na konto Caritas Archidiecezji Krakowskiej: Bank Spółdzielczy Rzemiosła Kraków, nr 58 8589 0006 0000 0011 197 0001, z dopiskiem: „Pomoc powodzianom”. Można też dokonać wpłaty ze strony www.krakow.caritas.pl. **ah**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Pozostały błoto, wilgoć i zarazki

Wielkie sprzątanie

Przed domami powodzian piętrzą się **sterty mokrych, ubłoconych mebli, butów, ubrań.** Wnętrza mieszkań trzeba oczyścić z brudu i osuszyć.

Trwa wielkie popowodziowe sprzątanie. Wody zalewające domy prywatne, szkoły, ulice niosły ze sobą sporo mułu i szlamu, który musi być teraz usuwany. Trzeba też oczyścić i wysuszyć ściany. – W naszym domu zamuliło nam nawet kontakty od prądu. A brudna, cuchnąca woda pozalała wszystko: meble, urządzenia kuchenne – mówi zrezygnowana Małgorzata Kuniewicz, mieszkająca przy ul. Sarmackiej w Krakowie.

Nie wszystko do wyrzucenia

Wiele rzeczy trzeba wyrzucić, inne zdezynfekować. Woda, przepływająca niekiedy przez śmietniska czy tereny zanieczyszczone, przyniosła ze sobą wiele bakterii. Specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Krakowie zalecają bezwzględną dezynfekcję zalanych pomieszczeń. Należy je dokładnie, dwukrotnie umyć wodą (za drugim razem z dodatkiem środków zawierających chlor, używanych m.in. do czyszczenia toalet). Meble z litego drewna wystarczy oczyścić środkiem z niasiękliwych płyt paździerzowych lub zawierają elementy tapicerowane (kanapy, miękkie fotele, materace), muszą być – niestety – wyrzucone. Zalana bielizna pościelowa i obrusy mogą się nadal nadawać do użytku, ale po wypraniu ich w bardzo wysokiej temperaturze.



Małgorzata Kuniewicz z zalanej ul. Sarmackiej w Krakowie będzie musiała wyrzucić większość sprzętów domowych

Należy także dobrze wysuszyć mokre mury, aby nie rozwinęły się tam szkodliwe grzyby i pleśń. – Nie można jednak robić tego zbyt gwałtownie, bo ściany mogą popękać – radzi Jerzy Michalski, krakowski budowlaniec. – Wcześniej należy skuć tynki, aby ściana mogła dobrze „oddychać”. I nie malujemy potem ścian farbami lamperyjnymi, bo wilgoć siedząca jeszcze gdzieś głęboko nie będzie mogła wyparować. A to może trwać nawet i kilka miesięcy – dodaje.

Niebezpieczne studnie

Wody powodziowe zalały także kilka tysięcy studni. Środki dezynfekcyjne na ten cel wydają bezpłatnie powiatowe sanepidy. Zbyt ni pośpiech w czyszczeniu studni także nie jest jednak wskazany. – Trzeba poczekać, aż grunt wokół podeschnie, ustabilizuje się. Wypompowywanie wody ze studni

wtedy, gdy grunt jest jeszcze grząski, może skutkować osunięciem się kregów studziennych – mówi Jan Malara, podkrakowski studniarz. – Poza tym, jeżeli w pobliżu są jakieś nieosuszone jeszcze zalewiska, to także trzeba się wstrzymać z czyszczeniem studni, bo i tak napłynie do niej zanieczyszczona woda – dodaje.

Pod okiem inspektorów znalazły się też zalane cmentarze. Na terenie archidiecezji zalało m.in. nekropolię w Radziszowie. W chwili zamykania tego numeru GN woda wciąż tam stała. Pod wpływem opadów obsunął się fragment cmentarza w Dobczycach. – Wyłączono na razie z użytkowania studnię znajdującą się poniżej cmentarza. Na szczęście, po zbadaniu terenu okazało się, że nie będą konieczne ekshumacje – powiedziała Anna Armatys, rzecznik małopolskiego sanepidu.

Bogdan Gancarz

■ N E K R O L O G ■

MATKA JULIA STANISŁAWA BAKALARZ

Przełożona Generalna Siostr Dominikanek, Wiceprzewodnicząca Konferencji Przełożonych Wyższych ŻZZ

odeszła do domu Ojca 22 maja 2010 r. w Krakowie

Matka Julia Stanisława Bakalarz urodziła się w Lipnicy Murowanej, diec. tarnowska, 24 marca 1956 r. Po maturze podjęła studia psychologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując w 1980 r. tytuł magistra psychologii. 2 lutego 1981 r. została przyjęta do Zgromadzenia Siostr św. Dominika. W latach 1982–1985 odbyła studia w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrzznego, a następnie studia teologiczne na KUL. W 1988 r. uzyskała tytuł magistra teologii, a w 1993 stopień doktora nauk teologicznych w zakresie teologii duchowości. Była członkinią Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości.

W zgromadzeniu była katecheta, promotorką powołań, mistrzynią – postulatki, junioratu. Pełniła funkcję wicepostulatki w procesie beatyfikacyjnym s. Julii Rodzińskiej – dziś już błogosławionej – i ofiarne pracowała przy trwającym procesie beatyfikacyjnym założycielki, Czcigodnej Sługi Bożej Matki Kolumby Białeckiej.

Wydała drukiem kilka książek i opublikowała liczne artykuły. Uczestniczyła w różnych kongresach i konferencjach, wygłaszając odczyty i referaty. Przeprowadziła wiele programów i audycji radiowych. Występowała m.in. w Radiu Watykańskim oraz w Radiu Maryja.

Prowadziła wykłady z psychologii w Wyższym Instytucie Katechetycznym Siostr Urszulanek w Krakowie, Papieskiej Akademii Teologicznej oraz w Karmelitańskim Instytucie Duchowości. Na specjalną prośbę Konsulty Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w 1998 r. weszła w skład Komisji ds. Formacji przy Konferencji Wyższych Przełożonych.

W czerwcu 2001 roku na Kapitułe Generalnej została wybrana na Przełożoną Generalną Zgromadzenia. W kwietniu 2002 r. matka Julia weszła w skład Konsulty Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. W 2008 r. została wybrana na zastępcę przewodniczącej tego gremium. Z ramienia Konsulty pełniła funkcję koordynatorki Komisji ds. Powołań. Była też członkinią Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań.

W 2007 r. wybrana została na II kadencję, której z powodu poważnej choroby nie dokończyła. Po ciężkich, znoszonych z męstwem i ufnością, pokładaną w Bogu, cierpieniach odeszła do Pana 22 maja 2010 r., w dniu swoich imienin, w klasztorze, otoczona modlitwą trzech rodzonej braci – dominikanów i wielu zgromadzonych siostr.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie

Chłopcom dobrze w fartuszkach

NIE TYLKO ZABAWA.

Kto chciałby się nauczyć **malować na podkoszulkach, montować filmy, ćwiczyć capoeirę?** Gdzie można zostać basistą zespołu lub poliglotą? To wszystko jest w zasięgu ręki...

MARCIN ZOŁNIERCZYK



W kuchni DOS „Na Kozłowie” okazuje się, że kulinarne talenty drzemią zarówno w duszach dziewczyn, jak i chłopców. Efekty ich pracy? Przepyszne!

tekst

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Angelika, Kasia i Renata planują już wakacje. Chcą pojechać do Odporyszowa. Dlaczego? – Bo to bardzo przytulne miejsce, nasz drugi dom! – przekonują.

– W Odporyszowie organizowane są też wyjazdy integracyjne, często spędzamy tam weekendy. Odpoczywamy w pięknej okolicy, jeździmy na quadach, przy ośrodku jest stadnina koni oraz psy, kozy i owce – opowiadają dziewczyny z Dziennego Ośrodka Socjoterapii „Na Długiej”.

– Wakacyjne, darmowe wyjazdy są formą nagrody, na którą trzeba sobie zapracować całorocznym uczestnictwem w zajęciach. W Odporyszowie mamy ośrodki należące do Fundacji „Demos”, czyli trzy duże domy o bardzo wysokim standardzie. Wyjeżdżamy również

na Podlasie, w Bieszczady i do Międzyzlesia. Ta część warszawskiej dzielnicy Wawer znana jest z pięknej przyrody i leczniczych właściwości mikroklimatu – opowiada Mariola Szewczyk, kierownik ds. nadzoru nad placówkami Stowarzyszenia „U Siemachy”.

Inny świat

Do Międzyzlesia wybiera się Karol, jeden z najstarszych siemachowców „Na Długiej”. – Za rok zdaję maturę. Z „Siemachą” jestem związany od kilku lat, a spędzonego tu czasu nie zamieniłbym na nic innego. Podczas wakacji byłem m.in. na Węgrzech i w Odporyszowie. Kiedyś miałem bardzo poważne problemy, pomogła mi pracująca tu pani psycholog. Teraz ją swoją obecnością mogę pomagać innym – opowiada.

– Podczas turnusu w Międzyzlesiu, w którym zawsze uczestniczy psycholog, nasze dzieci spędzają czas z osobami niepełnosprawnymi. Korzyści są obustronne: siemachowcy wchodzą w inny świat – świat choroby, ale i radości, uczą się otwartości i wyrażania swoich emocji. Niepełnosprawne dzieci dostają coś szalenie ważnego – ich czas i towarzystwo. Są osoby, które od lat jeżdżą do Międzyzlesia i podtrzymują zawiązane tam przyjaźnie – wyjaśnia Mariola Szewczyk.

Część siemachowców w wakacje wybiera góry. Powstała nawet grupa, która od lat uprawia trekking i organizuje obozy wędrownicze.

Jak co roku, „Siemacha” przygotowuje też atrakcyjną, wakacyjną ofertę stacjonarną. – Jest ona adresowana zarówno do naszych wychowanków, jak i do osób, które

nigdy wcześniej nie miały z nami kontaktu. Wierzymy, że gdy raz zakosztują tej niezwykłej przygody, którą proponujemy, zostaną z nami na dłużej – mówi Anna Litwora, dyrektor DOS „Na Długiej”, który był pierwszym „dzieckiem” stowarzyszenia i za rok będzie świętował 18. urodziny. Wszystkie zajęcia są bezpłatne, a działalność stowarzyszenia dotowana jest z budżetu miasta.

Każdego dnia lipca siemachowcy ze wszystkich krakowskich placówek będą spotykać się rano w swoim ośrodku, skąd pojedą do Nowej Huty, do Centrum Rozwoju „Com Com Zone”. Tam przez cały miesiąc trwać będzie Juliada, tradycyjna impreza sportowa, organizowana przez miasto i Stowarzyszenie „U Siemachy”. Początkowo odbywała się ona w lipcowy weekend na Rynku Głównym. Rok

temu rozgrywana była przez tydzień w „Com Com Zone”. Teraz czas na miesiąc sportowego szaleństwa pod hasłem fair play. W centrum mejsi się też należący do stowarzyszenia Młodzieżowy Ośrodek Rozwoju Społecznego. Będą się w nim odbywały tematyczne warsztaty, np. plastyczne, teatralne, komputerowe czy filmowe.

– W sierpniu każda placówka zorganizuje zajęcia, korzystając z własnego zaplecza. Nie zabraknie wycieczek, rajdów rowerowych, gier terenowych czy zajęć w muzeach. Ośrodki będą czynne od godz. 10 do 17, każdego dnia zapewniamy posiłek – zachęca M. Szewczyk. Szczegółowe informacje będą się pojawiały na stronach internetowych stowarzyszenia (www.siemacha.org.pl, tel. 12 632 11 88).

Dla każdego coś dobrego

– Warto zostać siemachowcem? – pytamy 11-letniego Mateusza, który każde popołudnie spędza w DOS „Na Kozłowie”. – Jasne, że tak! Codziennie trzeba odrabiać lekcje, ale zawsze dzieje się coś ciekawego. Jest fajna atmosfera, wychowawcy nas lubią i chętnie nam pomagają, no i ciągle ucze się czegoś nowego. Nie ma czasu na nudę! – odpowiada rezolutnie Mateusz i dodaje, że najbardziej lubi grać w ping-ponga. – Mamy zajęcia w pracowniach edukacyjnych, ale rozwijamy swoje zainteresowania także na warsztatach: artystycznych, na których malujemy (np. na podkoszulkach i drewnie), rzeźbimy i haftujemy, tanecznych, teatralnych, informatycznych, fotograficznych i filmowych (pod okiem profesjonalisty uczymy się np. montować filmy), sportowych (mamy tu małą siłownię i ćwiczymy capoeirę) oraz muzycznych – wymienia jednym tchem Karol.

Te ostatnie są pasją Magdy, która – choć jeszcze cztery lata temu o muzyce nie miała pojęcia – na swoim koncie ma już kilka sukcesów, m.in. wyróżnienia na Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Muzycznych i Solistów czy na Festiwalu Radosnych Serc. – Zaczynałam od zera, teraz jestem basistką w naszym zespole. Jeśli się czegoś bardzo chce, to naprawdę można się wiele nauczyć – Magda uśmiecha się, a pracownię muzyczną wypełniają dźwięki jej gitary.

„U Siemachy” nie może też zabraknąć nauki języków obcych.



MONIKA ŁAJCZA

„U Siemachy” Magda zaczęła przygodę z instrumentalnymi basowymi od zera i szybko odkryła w sobie muzyczną pasję

Wzbogaca ją obecność native speakerów, czyli wolontariuszy z różnych stron Europy i świata.

Uczta ma wiele znaczeń

– Stawiamy na kulturę, dlatego staramy się, aby nasze dzieci nie tylko wiedziały, gdzie w Krakowie są kina, teatry, muzea czy galerie, ale żeby orientowały się, co można w nich zobaczyć, i korzystały z tego bogactwa. Mamy własne kino domowe, więc co kilka tygodni organizujemy nocne seanse, które są alternatywą dla spędzania wolnego czasu np. na osiedlowej ławce czy w dyskotekce. Wybieramy filmy, które pogłębiają wiedzę o świecie i sprzyjają ciekawej dyskusji. Po seansie jest czas na relaks przy muzyce – mówi Grażyna Kucharzewska-Gostomska, dyrektor DOS „Na Kozłowie”. O północy po dzieci przychodzą rodzice, którzy zawsze muszą podpisać zgodę na udział swej pociechy w każdej proponowanej przez ośrodek imprezie.

Filmowe noce mają też swoich fanów w DOS „Na Długiej”. – Program nocy, która zaczyna się uczta, czyli uroczystą kolacją, a kończy się śniadaniem w sobotni poranek, zależy od pomysłowości jej uczestników. Niedawno po seansie filmowym wyruszyliśmy w plener, na sesję fotograficzną – opowiada Anna Litwora. – Wszystkie ważne wydarzenia „U Siemachy” koncentrują się wokół wspólnego stołu. Celebrując posiłki, pokazujemy, że przy stole nie tylko jemy dobre rzeczy, ale też rozmawiamy, budujemy relacje i pogłębiaamy więzi. Jeśli ktoś myśli, że kuchnia jest miejscem tyl-

ko dla kobiet, to bardzo się myli. Nasze koło kulinarne udowadnia, że chłopcy też dobrze wyglądają w fartuszkach, potrafią pozmywać naczynta i przygotować coś smacznego – uśmiecha się dyrektor DOS „Na Kozłowie”.

Aby dzieci pochłonięte pomnżaniem talentów, zdobywaniem osiągnięć sportowych i poznawaniem atrakcyjnych miejsc nie zapomnieli o konieczności rozwoju swego ducha, co kilka tygodni wszyscy chętni mogą uczestniczyć we wspólnotowej, niedzielnej Mszy św. Na Eucharystię odprawianą w DOS „Na Długiej” zaprasza ks. Andrzej Augustyński, przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia „U Siemachy” i pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. młodzieży.

Sami pozytywni ludzie

Wiele osób uważa, że do „Siemachy” przychodzi głównie tzw. trudna młodzież. – Czas obalić ten mit. Nie ma idealnych rodzin, w każdej zdarzają się problemy. Przychodzą do nas zarówno dzieci, które mają kłopoty z budowaniem relacji społecznych czy z funkcjonowaniem w grupie, jak i te, które

świetnie sobie z tym radzą – mówi Małgorzata Franczyk, psycholog z DOS „Na Kozłowie”, i dodaje, że ośrodek nie zastępuje rodziców, bo oni są najważniejsi, lecz często łatwiej jest się otworzyć przed obcą osobą. – Gdy dziecko sygnalizuje, że dzieje się coś złego, podpowiadamy rodzicom, że warto przyjrzeć się sprawie – wyjaśnia.

– Młodych ludzi traktujemy jak białą kartkę. Wszyscy dostają szansę, mimo że przychodzą z pewnym bagażem doświadczeń. U nas startują od zera i ciężko pracują, by pokazać, jacy są naprawdę. W każdym bije dobre serce, nieraz tylko trzeba czasu, by je odkryć – mówi Mariola Szewczyk. – Stawiamy konkretne wymagania, by dzieci wiedziały, że tylko dzięki rozwojowi i pracy nad sobą można coś osiągnąć. Ważne są nawet drobne sukcesy, np. w nauce. Nagradzamy każdy wysiłek i wzmacniamy poczucie własnej wartości – podkreśla.

Ważnym punktem działalności każdego z ośrodków są zajęcia socjoterapeutyczne, które uczą trudnej sztuki dialogu, negocjacji, kompromisu, asertywności oraz wyrażania i pozytywnego bronięcia własnych poglądów. Ćwiczą wrażliwość na potrzeby innych ludzi, umożliwiają pracę nad swoimi wadami i zaletami oraz uczą odpowiedzialności. – Wszyscy tego potrzebujemy, a w bezpiecznej grupie przyjaciół łatwiej uczyć się życia – zauważa Anna Litwora, dyrektor DOS „Na Długiej”. – Tutaj są sami pozytywni ludzie! Ważne jest też, że nasze zdanie ma wartość dla wychowawców, a jeśli jest jakiś problem, to rozmawiamy tak długo, aż znajdziemy najlepsze rozwiązanie – uzupełnia Angelika.

Jednym słowem – jeśli nie masz jeszcze planów na wakacje, spędź je „U Siemachy”!

■ R E K L A M A ■

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W PIEKARACH Centrum Edukacyjne „Radosna Nowina 2000”

Katolicka szkoła publiczna prowadzona przez Fundację im. Ks. Siemaszki

nauka w 24-os. klasach * internat * stolówka * hala i boiska sportowe * siłownia * strzelnica * basen szeroka oferta zajęć dodatkowych: naukowych, artystycznych, sportowych, turystycznych i językowych

Adres: Piekary 2, 32-060 Liszki, tel. +48 12 280 70 99 (sekr. w. 105)
e-mail sekretariat@liceum.fund.pl <http://www.lo.fund.pl>



Wyświęceni dla archidiecezji krakowskiej

Nowi kapłani



**Ks. Bartłomiej
Bartosik**

Parafia rodzinna: Młoszowa



**Ks. Dariusz
Czaja**

Parafia rodzinna: Kraków-Sidzina



Ks. Grzegorz Durbas

Parafia rodzinna: Kraków-
-Bieńczyce



Ks. Leszek Dyląg

Parafia rodzinna:
Kraków-Prądnik Biały



**Ks. Piotr
Gębka**

Parafia rodzinna: Krzeszowice



**Ks. Mateusz
Korpak**

Parafia rodzinna: Morawica



**Ks. Krzysztof
Krawczyk**

Parafia rodzinna: Więctawice



**Ks. Jarosław
Łabęda**

Parafia rodzinna: Łapanów



**Ks. Dominik
Oliwa**

Parafia rodzinna: Jasienica



**Ks. Piotr
Pacyga**

Parafia rodzinna: Łętownia



Ks. Piotr Róg

Parafia rodzinna: Kraków-Nowy
Bieżanów



Ks. Piotr Studnicki

Parafia rodzinna: Kraków-
-Wróblowice

■ R E K L A M A ■

MUZ-OR

Maksymilian Skwarło

Organy: analogowe, cyfrowe, używane, nowe

Jankowice
ul. Okrężna 3a, 32-551 Babice
kom. 503-011-335, tel. (32) 725-69-52



www.organykoscielne.pl, e-mail: organykoscielne@interia.pl



**Ks. Marcin
Szydłowski**

Parafia rodzinna: Witanowice



Ks. Łukasz Wielocha

Parafia rodzinna:
Polanka k. Myślenic

Przy Plantach



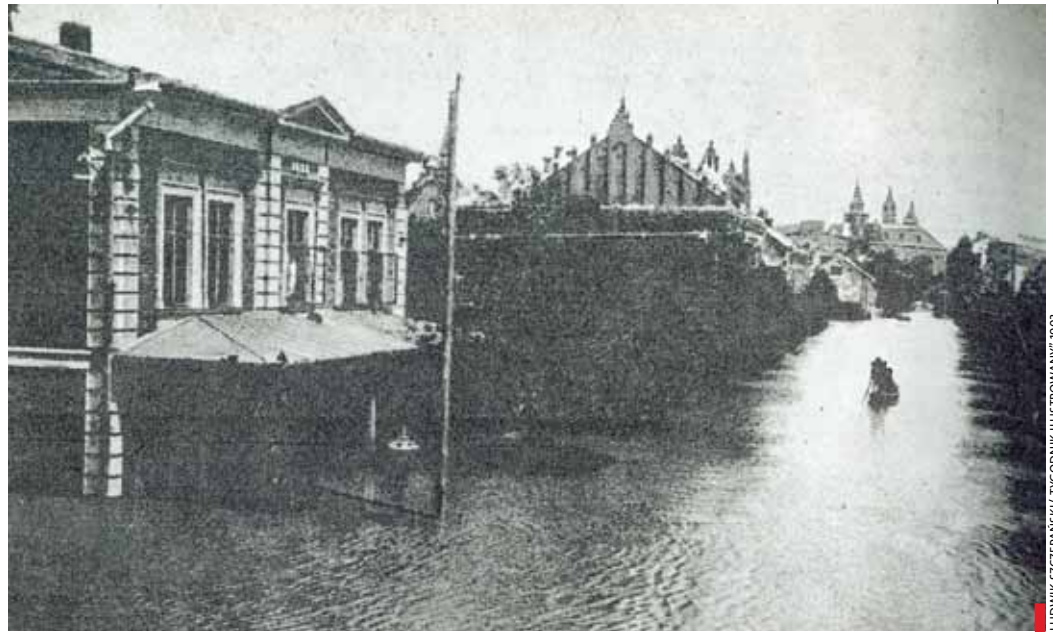
felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Kompetencyjny mętlak

Młopolskie władze państwowe i samorządowe współpracowały ze sobą na ogół harmonijnie w walce z powodziowym żywiołem. Nie obeszło się jednak bez zgrzytów. Zdenerwowany wojewoda Stanisław Kracik wspominał, że ma „dzikie pretensje” do prezydenta Majchrowskiego i nie widzi mobilizacji krakowskich służb miejskich. Prezydent odparował m.in., że za stan techniczny wałów przeciwpowodziowych odpowiada podległy marszałkowi Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, finansowany z budżetu państwa za pośrednictwem wojewody. Ku zdumieniu wszystkich okazało się potem, że stan prawny przerwano go przy ul. Na Zakolu Wisły jest bardzo skomplikowany. Powinny go przejąć służby podległe marszałkowi województwa, ale te o tym nic nie wiedziały. Wał więc formalnie wciąż przynależy do podległego wojewodzie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, choć urzędnicy tego zarządu odkryli to dopiero teraz, gdyż od pewnego czasu zarządzanie wałami do ich kompetencji nie należy. Porządkowanie po powodzi winno więc objąć nie tylko sferę materialną. Trzeba również mozolnie rozwikłać kompetencyjny mętlak, gdyż w razie kolejnego kataklizmu powodziowego może on utrudniać akcje ratunkowe.



LUDWIK SZCZEPANSKI / TYGODNIK ILUSTROWANY 1903

Dawne powódzie w Krakowie**Ołtarze pływały**

Tegoroczna powódź, której skutki były dotkliwe, nie była wyjątkiem w historii Krakowa. Między 988 a 2010 rokiem miasto pod Wawelem i jego okolice **były zalewane ponad 80 razy!**

Wylewanie wezbranych rzek i potoków było w dawnym Krakowie czymś naturalnym. Meandrująca przez miasto Wisła oraz jej lokalne, niewielkie dopływy – Białucha, Rudawa, Wilga – i inne pomniejsze potoki występowały z brzegów, zalewając miasto i przedmieścia, które przez długi czas nie tylko nie były obwałowane, ale miały także wiele stawów i moczarów, co w przypadku powodzi przyczyniało się do szybkiego wzrostu poziomu wód.

Zalewało kościoły

Pierwsza zanotowana powódź miała miejsce w 988 r. W XIV, XV i XVI w. wezbrane wody Wisły zalewały regularnie Stradom i Kazimierz. W 1438 r. na Stradomiu „ołtarze po kościołach pływały”. Bardzo często woda wdzierала się do stojącego pod Wawelem kościoła bernardynów. W 1528 r. woda w tej świątyni miała ponad półtora metra. W 1593 r., po kolejnym zalaniu klasztoru bernardynów, mnisi musieli się przenieść na jakiś czas do klasztoru franciszkanów.

Skutkami powodzi bywały zazwyczaj duże zniszczenia.

Powódź w 1534 r., gdy – jak zanotował kronikarz Marcin Bielski – „wylew Wisły zniósł most wielki prowadzący na Kazimierz i trzy inne”, była tak katastrofalna, że powodziarze zostali zwolnieni na 6 lat z płacenia podatków. Co najgorsze, powódzie zdarzały się niekiedy kilka razy w roku. Rekordowy był chyba rok 1597, gdy Kraków był zalewany aż siedmiokrotnie!

Nowa Wenecja

W pamięci dawnych krakowian zapisała się wielka powódź z 1813 r., gdy woda zalała do wysokości 2 m miasto i okolice, od Bronowic aż po Płaszów i Bieżanów. Porwany gdzieś w górze Wisły drewniany budynek zerwał most łączący Kraków z Podgórzem. Horrorem dla krakowian była również spowodowana długotrwałymi opadami lipcowa powódź w 1903 r. Woda zalała Błonia, Czarną Wieś, Nowy Świat, Piasek, Grzegórzki, Dąbie, Dębniaki, Ludwinów, Zakrzówek, Podgórze, Płaszów. Wdarła się także do Śródmieścia. Ucierpiało ponad 1200 budynków.

W 1903 r. przez ul. Wolską do uniwersytetu można było tylko płynąć łódką

Z Błoń wzdłuż ul. Wolskiej (obecnie Piłsudskiego) pod Collegium Novum UJ można było dostać się tylko łódką, niczym w Wenecji. „W ulicy Zwierzynieckiej wody Rudawy z Błoń złączyły się z wodami Wisły około stacji kolejowej i zalały gościniec na Półwsie Zwierzynieckie, tak że tędy przewożą ludzi łódkami i wozami straży pożarnej. (...) Zwierzyniecowi grozi wielka katastrofa; najpóźniej dzisiaj rano będą tam zalane wszystkie nisko położone domy. Artyleria wyprowadziła po południu armaty z koszar przy ulicy Zwierzynieckiej obok stacji kolejowej” – donosił reporter krakowski „Czasu”.

Woda zalewała Kraków także i później – w 1925, 1933, 1934, 1940 r. i po wojnie – w 1948, 1951, 1958, 1960 i 1970 i 1997 r.

Po powodzi w 1813 r. zaczęto budować zabezpieczenia nad Wisłą. Ochronę przeciwpowodziową zintensyfikowano po katastrofalnym wylewie z 1903 r., budując wały i przesuując koryto Rudawy. Budowę obwałowań wiślanych ukończono dopiero w okresie okupacji niemieckiej, po powodzi z 1940 r.

Pamiętkami po dawnych powodziach są tabliczki określające ówczesny poziom wody, zachowane m.in. na murach klasztoru norbertańskiego na Zwierzyniec i na gmachu „Sokoła” przy ul. Piłsudskiego.

Bogdan Gancarz

PANORAMA PARAFII **pw. św. Wojciecha w Zaskalu**

Wezwani do fair play



Metropolita krakowski poświęcił sztandar szkoły z papieskim zawołaniem „Totus Tuus”

Krzysztof Faber z okazji **nadania szkole w Zaskalu imienia kard. Karola Wojtyły** dołączył do życzeń prezent – komplet piłek. Kard. Dziwisz zaapelował do uczniów, aby grali na boisku fair i zawsze patrzyli na drugiego człowieka z miłością.

Podczas Mszy św. w kościele w Zaskalu ks. kard. Stanisław Dziwisz nawiązał kilkakrotnie do słów Jana Pawła II o zadaniu szkoły w procesie kształtowania młodego człowieka. – Będem byłoby, gdyby nauka w szkole wypełniała tylko umysł różnymi faktami. Szkoła musi jednocześnie podejmować formację was tutaj, tak licznie zgromadzonych – przekonywał kard. Dziwisz.

Metropolita krakowski nawiązał też do słów widniejących na sztandarze szkoły, który poświęcił w czasie uroczystej Eucharystii, sprawowanej w asyście księży pochodzących z Zaskala. – Niech zawołanie Jana Pawła II „Totus Tuus” przypomina wam o wierności Bogu nawet w najtrudniejszych sytuacjach – mówił kard. Dziwisz.



W rocznicę 90. urodzin Jana Pawła II kard. Dziwisz wypuszczył w niebo 90 białych gołębi

Hierarcha zaznaczył – zwracając się do rodziców i nauczycieli – że proces wychowania wymaga dużej cierpliwości i budowania wzajemnej więzi, opartej na Bożych prawach. Liturgię uświetniły kapela góralska i zespół Gloria Dei. Młodzi artyści, ubrani w stroje regionalne, zaprezentowali po Mszy św. program artystyczny. Zaśpiewali kilka utworów z repertuaru Piotra Rubika, nawiązujących do postaci Jana Pawła II.

Podczas uroczystości w Zaskalu kard. Dziwisz poświęcił w budynku tablicę upamiętniającą patrona szkoły oraz nowy kompleks wraz



Starosta powiatu tatrzańskiego Krzysztof Faber przybył z miłym prezentem, z którego najbardziej zadowoleni byli uczniowie

z salą gimnastyczną. Wypuścili też w niebo białe gołębie z urodzinowym pozdrowieniem dla Jana Pawła II. Szkolną ceremonię uświetniły orkiestra dęta z Szaflar oraz liczne delegacje z pocztami sztandarowymi innych szkół, instytucji i organizacji.

Do Zaskala przyjechali również przedstawiciele władz samorządowych z gminy Szaflary, powiatu nowotarskiego i miasta Nowy Targ. Obecny był małopolski kurator oświaty wraz z dyrektorem i wizytatorem z nowotarskiej Delegatury Kuratorium Oświaty. Zaproszeni goście wzięli udział w uroczystym przecięciu wstęgi w sali gimnastycznej.

Jan Głąbiński



Zdaniem proboszcza



– Przeżyliśmy uroczystość o wymiarze historycznym. Szkoła w Zaskalu patronuje ks. kard. Karol

Wojtyła. Stało się tak na podstawie wiejskiego referendum. Starsi mieszkańcy Zaskala pamiętają, kiedy w przeszłości ks. kard. Karol Wojtyła, wizytując parafię w Szaflarach, był również w salce katechetycznej, która mieściła się w tutejszej remizie. Szkoła i kościół to dwa wymiary, które się ze sobą ściśle przeplatają. Do programu duszpasterskiego planujemy włączyć nowe punkty. Chcielibyśmy poszerzać wiadomości o kardynale Karolu Wojtyłe i Janie Pawle II. Pragniemy także przemierzyć papieskie szlaki w otaczających nas górach. Wspomnę jeszcze, że uczniowie miejscowej szkoły mają na swoim koncie wiele sukcesów w różnych konkursach, także na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. W maju zajęli wysokie miejsca w konkursie „Talenty Małopolski”. Pod opieką nauczycieli polonistów pielęgnują gwara góralską.

Ks. Krzysztof Kopec

Pochodzi z Komerowic (obecnie diecezja bielsko-żywiecka). Posługę proboszcza w Zaskalu pełni od 14 lat. Święcenia kapłańskie przyjął w stanie wojennym w 1982 r. z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego. Służył w tym czasie w wojsku, w jednostce kleryckiej.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W kościele parafialnym:
8.00, 11.00